EDUKACJA FILOZOFICZNA
Vol. 29 2000

TOMASZ A. PUCZYŁOWSKI
Uniwersytet Warszawski

PROBLEM GETTIERA A LOGIKA PRZEKONAŃ

Jeżeli wagę artykułu choć w części oddaje stosunek ilości stron pracy do liczby artykułów ją komentujących, lub do niej się odnoszących, to trzystronicowy artykuł E. Gettiera *Is Justified True Belief Knowledge?*[1] można śmiało określić jako istotny.

Praca Gettiera dotyczy adekwatności *tradycyjnej definicji (pojęcia) wiedzy*[2]. Sformułowana konkluzja tego artykułu to twierdzenie, że definicja wiedzy *„nie ustala wystarczającego warunku tego, że ktoś wie, że jest tak jak mówi jakieś zdanie”*. Prawdziwość tego twierdzenia, jeśli wykazana, zmusza nas albo do modyfikacji *tradycyjnej definicji* takiej, że np. poprzez dołączenie do niej jakiegoś warunku (lub warunków) zachowana zostanie jej adekwatność, albo do odrzucenia tej *definicji*.

1. Rekonstrukcja przykładów Gettiera. Co to znaczy, że *tradycyjna definicja wiedzy* jest nieadekwatna? Przytoczmy najpierw jej sformułowanie: *a wie, że p, gdy (i) „p” jest zdaniem prawdziwym, (ii) a jest przekonany, że p* (oznaczam: ***aBp*** lub $\boldsymbol{B_a p}$), (iii) przekonanie *a*-ka, że p jest uzasadnione (oznaczam: ***aUzp*** lub $\boldsymbol{Uz_a p}$).
Gettier w oparciu o taką definicję pokazuje, że warunki *(i)-(iii)* mogą być spełnione dla określonego *podmiotu wiedzy*, niemniej jednak nie możemy o danym *podmiocie* powiedzieć, że wie *on*, że jest tak-a-tak. Konstruuje Gettier dwa przykłady, z których każdy potwierdzać ma nieadekwatność (fałszywość) klasycznego określenia *„a wie, że...”*.
(Poniższe uwagi odnosić się będą nie tylko do oryginalnych przykładów Gettiera, lecz do wszystkich tych, które spełniają, tak jak przykłady oryginalne, poniższe warunki).

Podmiot (Smith) w każdym z dwóch przykładów rozważa trzy zdania, o określonych poniżej własnościach:

α_n	$\upsilon(\alpha_n)$	$\upsilon(a\boldsymbol{B}\alpha_n)$	$\upsilon(aUz\alpha_n)$	$\upsilon(aK_{Def.}\alpha_n)$	$\upsilon(aK_{int}\alpha_n)$
α_1	0	1	1	0	0
α_2	1	0	0	0	0
α_3	1	1	1	1	0

[1] E. Gettier: *Is Justified True Belief Knowledge? (Czy prawdziwe i uzasadnione przekonanie jest wiedzą?)*, tłum J. Hartman, J. Rabus. „Principia”, t. 1 (1990).

[2] „Tradycyjna definicja wiedzy” – sformułowanie w: R. M. Chisholm: *Teoria poznania*. Lublin 1994, s.174.

α_1 oznacza zmienne zdaniowe, które odpowiednio reprezentują w pracy Gettiera fałszywe zdania:

„Johns jest tym, który dostanie posadę i Johns ma dziesięć monet w swojej kieszeni” (oznaczamy to zdanie przez „$P(a) \wedge Q(a)$”) i

„Johns posiada Forda” (oznaczam to zdanie przez „p”);

α_2 oznacza takie formuły, które z kolei reprezentują prawdziwe zdania:

„Smith jest tym, który dostanie posadę i Smith ma dziesięć monet w swojej kieszeni” i

„Brown jest w Barcelonie”

(oznaczam odpowiednio „$P(b) \wedge Q(b)$” oraz „q”);

α_3 oznacza zmienne zdaniowe reprezentujące zdania:

„Człowiek mający dziesięć monet w kieszeni otrzyma posadę” i

„Johns posiada Forda lub Brown jest w Barcelonie”

(odpowiednio: „$\exists_x (P(x) \wedge Q(x))$” i „$p \vee q$”).

Dodatkowo między α_1 a α_3 zachodzić ma ważna zależność logiczna: α_3 jest konsekwencją logiczną α_1.

Nieadekwatność *tradycyjnej definicji wiedzy* sygnalizuję w ostatnim wierszu tabelki. Zgodnie z tradycyjną definicją *a* wie, że α_3, lecz intuicyjnie przeczuwamy, że w opisanej przez Gettiera sytuacji powiedzenie o np. Smithie, że on to wie, byłoby błędne i niewłaściwe (co oznaczam, odpowiednio, przez: $\upsilon(aK_{Def.}\alpha_3)=1$ i $\upsilon(aK_{int.}\alpha_3)=0$).

2. Rekonstrukcja rozumowania Gettiera oraz przyjętych przez niego założeń. Zastanówmy się teraz z jakich środków Gettier korzysta wykazując fałszywość *tradycyjnej definicji wiedzy.*

Gettier przykłady pokazujące fałszywość definicji wiedzy opiera na: (1) sformułowaniu *tradycyjnej definicji wiedzy* (opartym o sformułowania Chisholma i Ayera); (2) logice pierwszego rzędu (zakładając, że np. spójnikowi *„...lub...”* ściśle odpowiada tradycyjnie charakteryzowany funktor prawdziwościowy „v”*)*, oraz (3) trzech specyficznych założeniach przyjmowanych przez Gettiera. Pierwsze z nich głosi, że nie tylko dla zdań prawdziwych mamy (możemy mieć) dobre uzasadnienie (oczywiście nie wykluczamy też, że możemy żywić fałszywe przekonania). Drugie, mniej trywialne, mówi, że:

„dla dowolnego zdania p, jeśli przekonanie S-a, że p jest uzasadnione i p pociąga za sobą q i S wyprowadza q z p i przyjmuje q jako wynik tej dedukcji, to przekonanie S-a, że q jest również uzasadnione”.

Czyli

(*) $\bigwedge_{\alpha,\beta \in Sent}$ (J) *(jeśli aUza oraz* $\alpha \Rightarrow \beta$, *to jeśli aUz* $(\alpha \Rightarrow \beta)$, *to aUz*$\beta$).

(należy zauważyć, że założenie to obowiązuje nie tylko dla funktora „*Uz*”, ale i podobnie dla „***B***”, gdy w (*) zamiast „*Uz*” wstawimy „***B***”). Ostatnie z założeń głosi, że określony w przykładzie podmiot *tradycyjnej wiedzy* zdaje sobie sprawę z faktycznego zachodzenia inferencji: od zdania α_1 do α_3 (oczywiście i my jesteśmy słusznie przekonani o jej istnieniu).

Punkty (1)-(3) są zdaniem Gettiera zarazem konieczne jak i wystarczające dla wykazania fałszywości *tradycyjnej definicji wiedzy.*

W oparciu o drugi z przykładów przedstawionych przez Gettiera zrekonstruujmy tok rozumowania wiodący do interesującego wyniku. Rozumowanie (Gettiera, a nie Smitha) może przebiegać tak:

1. $\neg p \wedge aBp \wedge aUzp$ (czyli $\neg aKp$) *{zał.}*
2. $q \wedge \neg aBq \wedge \neg aUz$ (*czyli* $\neg aKq$) *{zał.}*
3. $[(\neg p \wedge aBp \wedge aUzp) \wedge (q \wedge \neg aBq \wedge \neg aUzq)] \Rightarrow [(pvq) \wedge (aBp \vee aBq) \wedge (aUzp \vee zUzq)]$
4. $[(pvq) \wedge (aBq \vee aBq) \wedge (aUzp \vee aUzq)] \Rightarrow [p \vee q) \wedge aB\,(pvq) \wedge aUz(pvq)]$
5. $[(pvq) \wedge aB\,(pvq) \wedge aUz\,(pvq)]$
6. $aK\,(pvq)$

lub tak:

1. $\neg p, q$ *{zał.}*
2. $aBp, aB\,(p \Rightarrow (pvq)), aUzp, aUz\,(p \Rightarrow (pvq))$ *{zał.}*
3. pvq
4. $[aBp \wedge aB\,(p \Rightarrow (pvq))] \Rightarrow aB\,(pvq)$
5. $aB\,(pvq)$
6. $[aUzp \wedge aUz\,(p \Rightarrow (pvq))] \Rightarrow aUz\,(pvq)$
7. $aUz\,(pvq)$
8. $aK\,(pvq)$ *{1., 6., def.}*

W drugim rozumowaniu punkt 4. i 6. uzyskaliśmy korzystając z drugiego istotnego założenia Gettiera, które podaliśmy w punkcie (3). W pierwszej zaś próbie rekonstrukcji rozumowania skorzystaliśmy z założenia, że
(#) $(aB\alpha \vee aB\beta) \Rightarrow aB\,(a v\beta)$.

Oryginalny tok rozumowania Gettiera przebiega zgodnie raczej z drugą z naszych propozycji, choć przyjmując założenie *(#)*, zamiast (3), otrzymalibyśmy ten sam wynik co i Gettier.

3. Na czym polega siła przykładów Gettiera? Zastanówmy się, na czym polega siła przykładów Gettiera? Wydaje nam się, że prezentowane przykłady czerpią swą moc ze szczupłości środków potrzebnych do wykazania nieadekwatności *definicji.* Jeśli bowiem mamy *tradycyjną definicję wiedzy,* pewne prawa obowiązujące w logice klasycznej oraz, do wyboru, założenie (*) lub *(#),* to, nie zakładając nic ponad to, możemy wykazać fałszywość *definicji* (lub też fałszywość potrzebnych w rozumowaniu praw logiki i przyjętych założeń).

3.1. W drugiej próbie rekonstrukcji rozumowania skorzystaliśmy z założenia (*). W istocie założenie to nieznacznie zmodyfikowaliśmy, dzięki czemu zyskało na zwięzłości. W nowym, krótszym sformułowaniu zmodyfikowany (*) wystarcza jednak dla potrzeb Gettiera. Zrezygnowaliśmy mianowicie z warunku: „$\alpha \Rightarrow \beta$", którego funkcję w założeniu określić można jako retoryczną. Warunek „$\alpha \Rightarrow \beta$" spełnia funkcję retoryczną, gdyż jego zachodzenie ma przekonać nas o tym, że przekonanie *a*-ka co do tego, że $\alpha \Rightarrow \beta$, jest rzeczywiście dobrze uzasadnione (tj. że spełniony jest *(iii)* warunek *definicji*). Różnica między nami a Gettierem polega na tym, że my twierdzimy, że jesteśmy przekonani nie tyle co do wszystkich faktycznych logicznych konsekwencji naszych przekonań, co jedynie do tych, o których myślimy, że logicznie wypływają z naszych przekonań.

Sytuacja wyglądałaby zgoła inaczej, gdybyśmy wzmocnili (*) do postaci:
$\bigwedge_{\alpha, \beta \in Sen(J)}$ (*jeśli* $a\boldsymbol{B}\alpha$ *i* $a\boldsymbol{K}$ $(\alpha \Rightarrow \beta)$, *to* $a\boldsymbol{B}\beta$)[3]

Wtedy, dopiero co odrzucony przez nas warunek zostałby *implicite* zawarty w wymogu, by *a* wiedział o zachodzącym wynikaniu. Na takie wzmocnienie nie musimy się jednak godzić, tym bardziej, że występuje w nim pojęcie, którego niedefiniowalność chcemy, korzystając z tego założenia, wykazać. Zauważmy w końcu, że osłabione założenie (*) jest przyjęte za schemat aksjomatu np. w logice ***LB***[4].

4. Logika przekonań. Przyjmijmy, że Gettier, tak jak zaakceptował (korzystając z nich) wybrane tezy, czy to logiki klasycznej, czy to logiki *przekonań* (np. założenie (*)), tak przyjął wszystkie pozostałe tezy i jednej i drugiej logiki.

Czy jakieś wyrażenie sensowne logiki klasycznej jest jej tezą, czy nie – to łatwo potrafimy rozstrzygnąć. Czy, z kolei, dane wyrażenie ***LB*** jest tezą tego systemu, tego rozstrzygnąć nie będziemy w stanie, nie wiedząc jak zbudowane są aksjomaty tego systemu oraz jakie obowiązują w nim reguły.

Schematy aksjomatów ***LB***[5]:

Ax.1. α, jeśli $\alpha \in Taut$

Ax.2. $\boldsymbol{B}\alpha \Leftrightarrow \boldsymbol{BB}\alpha$

Ax.3. $\neg\boldsymbol{B}\alpha \Leftrightarrow \boldsymbol{B}\neg\boldsymbol{B}\alpha$

Ax.4. $\boldsymbol{B} \neg \alpha \Rightarrow \neg \boldsymbol{B}\alpha$

Ax.5. $\boldsymbol{B}(\alpha \Rightarrow \beta) \Rightarrow (\boldsymbol{B}\alpha \Rightarrow \boldsymbol{B}\beta)$

Reguły ***LB***:

MP: z α *i* $\alpha \Rightarrow \beta$ *można wyprowadzić* β

RB: z α *można wyprowadzić* $\boldsymbol{B}\alpha$

---

[3] Zauważmy, że inna możliwa zmiana polegająca na przyjęciu, że $[a\boldsymbol{B}\alpha \wedge (\alpha \Rightarrow \beta)] \Rightarrow a\boldsymbol{B}\beta$ jest (ze względu na ludzką *niespostrzegawczość*) nie do przyjęcia.

[4] Patrz: M. Tokarz: *Elementy pragmatyki logicznej.* Warszawa 1993, s. 168, lub A. Pap: *Belief and Propositions*, s. 131.

[5] Będziemy pomijać parametr *a* we wszelkich użyciach spójników w formule, gdy przyjmować będziemy, że osoba, której stan przekonań charakteryzujemy, jest ustalona.

Logiką systemu ***LB*** nazwiemy zbiór wszystkich konsekwencji wyprowadzalnych ze zbioru aksjomatów przy użyciu zadanych reguł *MP* i *RB*.

Chociaż Gettier korzysta tylko z wybranych twierdzeń obydwu logik, to możemy – jak sądzę – założyć, że przyjąłby także pozostałe tezy systemów, określające w pełni użycie spójnika *„jestem przekonany, że...”*, *„wierzę, że...”*. Możemy wtedy powiedzieć, że do wykazania fałszywości *tradycyjnej definicji wiedzy* potrzeba – oprócz oczywiście samej *definicji – logiki klasycznej* oraz jakiejś (my przyjmujemy tu intuicyjną ***LB***) *logiki przekonań*.

5. Logika implikatury. W dalszej części pracy skorzystamy z teorii *implikatury zdaniowej*[6]. Pokażemy, jak można, odwołując się do pewnego zgrabnego, aksjomatycznego ujęcia tzw. maksym konwersacyjnych Grice'a, rozwiązać *problem Gettiera*. Rozwiązanie to różni się od innych tym, że nie polega na dodaniu kolejnego, czwartego warunku do definicji wiedzy[7]. Chcąc zachować definicję w oryginalnym sformułowaniu pokazać musimy, jak w obliczu podanych przez Gettiera przykładów, akceptując jednocześnie wszystkie potrzebne Gettierowi założenia, można bronić adekwatności tradycyjnego ujęcia pojęcia wiedzy.

Przyjrzyjmy się *logice implikatury* ***LI***. Schematy charakteryzujące funktor „***B***” są takie same jak te, które sformułowaliśmy w ***LB***. W systemie ***LI*** pojawia się nowy funktor – „***U***”, któremu w języku polskim odpowiadać ma zwrot np. *„powiedziano (poprawnie*[8]*), że...”* (napis *„aUp”* lub *„$U_a p$”* czytać będziemy *„osoba a powiedziała (poprawnie), że p”*).

Ax.1. α *jeśli* $\alpha \in Taut$

Ax.2. $B\,\alpha \Leftrightarrow BB\alpha$

Ax.3. $\neg B\alpha \Leftrightarrow B\neg B\alpha$

Ax.3 $B\neg\alpha \Rightarrow \neg B\alpha$

Ax.5. $B(\alpha \Rightarrow \beta) \Rightarrow (B\alpha \Rightarrow B\beta)$

Ax. *U*. $U(\alpha \wedge \beta) \Rightarrow (U\alpha \wedge U\beta)$

Ax. *HPG*. $U\alpha \Rightarrow (B\alpha \wedge \neg B\beta)$, *jeśli* $\beta \rightarrow \alpha$ (przez napis „$\beta \rightarrow \alpha$” rozumiemy to, że $\alpha, \beta \in Sent$ *oraz* $l(\beta) \leq l(\alpha)$, $Var(\beta) \subseteq Var(\alpha)$ oraz $\alpha, \beta \in Sent$ i $\beta \vdash_{LB} \alpha$ i $\neg(\alpha \vdash_{LB} \beta)$)[9].

Ax. *U*. należy rozumieć tak, że ilekroć wygłaszamy koniunkcję dwóch zdań, tylekroć z osobna wygłaszamy każdy z jej członów (lecz nie odwrotnie). Ax. *HPG* rozumiemy tak, że użycie jakiegokolwiek zdania α pociąga

[6] Pojęcie to scharakteryzowane zostało w pracy M. Tokarza: *Elementy pragmatyki logicznej*. Warszawa 1993.

[7] Wszystkie znane nam rozwiązania modyfikują treść *definicji*, oraz rażą swym skomplikowaniem lub też swym filozoficznym zaangażowaniem, gdy tylko je porównać do oryginalnego, eleganckiego sformułowania.

[8] Tj. niemetaforycznie, niealuzyjnie, nieironicznie etc.

[9] Nieznacznie modyfikujemy znaczenie symbolu „$\rightarrow$”, tak by można było go czytać: „β *jest konwersacyjnie mocniejsze niż* α”.

za sobą prawdziwość zdania $B\alpha$ oraz fałszywość zdania $B\beta$, o ile β jest *prostsze*, *bardziej treściwe*, logicznie silniejsze niż α. Mówiąc jeszcze inaczej: poprawnie mówimy wtedy, gdy używamy najsilniejszych logicznie zdań, z tych wszystkich, co do których prawdziwości jesteśmy przekonani (nie użyjemy zatem zdania, co do którego wprawdzie jesteśmy przekonani, lecz które jest konsekwencją zdania, w które również aktualnie wierzymy). Obydwa aksjomaty wydają się być zgodne z potoczną intuicją i nie powinny budzić poważnych zastrzeżeń u kompetentnego użytkownika języka.

Dość nieintuicyjną konsekwencją przyjęcia Ax. *HPG* jest to, że wypowiadając dowolną tautologię daję (na mocy *HPG*) do zrozumienia, że nie jestem (w danej chwili) przekonany co do jakiegokolwiek innego, nietautologicznego twierdzenia. Jest bowiem tak, że dla α – dowolnej tautologii oraz β – dowolnego zdania nietautologicznego, zachodzi: $\beta \rightarrow \alpha$, zatem $U\alpha \Rightarrow (B\alpha \wedge \neg B\beta)$. Możemy zgodzić się na taką konsekwencję, pod tym wszakże warunkiem, że wyrażenie typu: „$B\alpha \wedge \neg B\beta$" będziemy czytali np.: ustalony podmiot jest bardziej przeświadczony o tym, że α, niż o tym, że β[10]

Jeśli formuła $U\alpha \Rightarrow \beta$ jest tezą logiki *LI*, to mówimy, że formuła β jest implikaturą formuły α, lub też, że β jest konwersacyjnie implikowane przez α. Ciekawe wydaje się, jakiego typu wypowiedzi charakterystykę otrzymalibyśmy zmieniając *HPG* w następniku z „$\neg B\alpha$" na „$B\neg\alpha$"?

Korzystając z powyższych schematów aksjomatów udowodnić można w *LI* lemat:

$U(p \vee q) \Rightarrow (\neg Bp \wedge \neg B\neg p \wedge \neg Bq \wedge \neg B\neg q)$.

Tezy tej dowodzimy korzystając z faktu, że dla dowolnego zdania alternatywnego zachodzi:

$\alpha \rightarrow \alpha \vee \beta$[11]

Samo zaś twierdzenie można rozumieć następująco: ilekroć wypowiadam zdanie alternatywne, tylekroć nie jestem przekonany ani co do fałszywości, ani też prawdziwości któregokolwiek z jego członów; sądzę tylko, że któryś z jego członów jest prawdziwy, lecz który? – nie wiem.

Zauważmy, że w przykładach Gettiera, zdania reprezentowane u nas przez α_3 są słabsze (w sensie *LB*) niż te, reprezentowane przez α_1, czyli: $\alpha_1 \rightarrow \alpha_3$. Twierdzimy też, że podobnie: $Var(a_2) \subseteq Var(\alpha_3)$, $l(\alpha_2) \leq l(\alpha_3)$ oraz $\neg(\alpha_3 \vdash \alpha_2)$, $a_2 \vdash \alpha_3$, czyli $\alpha_2 \rightarrow \alpha_3$. Jeżeli mamy rację, to własności te, obok

---

[10] Dążąc do bardziej realistycznego opisu „*zobowiązań przekonaniowych naszych wypowiedzi*", należy zmienić charakterystykę „*bycia przekonanym*" na bardziej relatywną, porównawczą. Ustaliwszy logikę dla tak rozumianego „*bycia przekonanym*" (tj. właściwie dla „*bycia przekonanym bardziej do... niż do...*"), możnaby zmodyfikować Ax. *HPG* do:

$U\alpha \Rightarrow B(\alpha,\beta)$ (o ile $\beta \rightarrow \alpha$, $l(\beta) \leq l(\alpha)$, $Var(\beta) \subseteq Var(\alpha)$)

„$B(\alpha\beta)$" czytamy: „*(podmiot) jest bardziej przekonany, że* α *niż że* β"..

[11] Podobnie zachodzi $P(a) \rightarrow \exists x P(x)$..

innych określonych w tabelce, wyznaczają nam całą klasę „przykładów Gettiera"[12].

6. Aksjomat (W)

Proponuję teraz przyjąć:

(W) $U(K\alpha) \Rightarrow U\alpha$

Zauważmy, że nie jest *(W)* konsekwencją *HPG*, tzn. *(W)* nie wynika z tego, że np.:

$U(K\alpha) \Rightarrow B\alpha$ i $U\alpha \Rightarrow B\alpha$

bowiem $(p \Rightarrow q) \wedge (r \Rightarrow q) \Rightarrow (p \Rightarrow r)$ nie jest tautologią *k.r.z.*-u.

Zauważmy również, że jeśli prawdą byłoby, że $K\alpha \rightarrow \alpha$, to Ua $\Rightarrow (B\alpha \wedge \neg BK\alpha)$ byłoby tezą ***LI***. To by zaś znaczyło, że wypowiadając dowolne zdanie, niepoprzedzone frazą „wiem, że...", sygnalizowałbym niewiarę w to, że wiem, iż jest tak jak mówię. $K\alpha \rightarrow \alpha$ nie jest jednak tezą ***LB*** (nie jest nawet wyrażalne w języku ***LB***), więc dodanie (*W*) do ***LI*** nie powinno nam ***LI*** usprzecznić. Gdyby bowiem prawdą zarazem było, że $K\alpha \rightarrow \alpha$ oraz (*W*), to wypowiadając dowolne zdanie „$K\alpha$" mielibyśmy jednocześnie: $BK\alpha$ oraz $\neg BK\alpha$.

Za tym, by nie rozszerzać ***LB***, tak by prawdą było $K\alpha \rightarrow \alpha$, przemawiają trzy argumenty. Pierwszy to ten, że gdybyśmy dopuścili, by „α" było w przyjętym znaczeniu konwersacyjnie słabsze niż „$K\alpha$", to tezą byłoby zdanie intuicyjnie fałszywe:

(~) $U(U\alpha) \Rightarrow (BU\alpha \wedge \neg BKU\alpha)$

głoszące: gdy mówię *„powiedziałem, że* α" to jestem przekonany, że powiedziałem, że α, ale jednocześnie nie wierzę w to, że wiem, że mówię: „α". (~) jest fałszywe, o ile przyjmiemy dość naturalne założenie: (*T0*) $U\alpha \Rightarrow K(U\alpha)$ (Jeżeli wypowiadam jakieś zdanie, to wiem, że mówię to zdanie[13]). Uznając (T0), z formuły (~) wynikałoby niewątpliwie fałszywe: $U(U\alpha) \Rightarrow (BKU\alpha \wedge \neg BKU\alpha)$, co przemawia za tym, by nie rozszerzać ***LB*** o $K\alpha \rightarrow \alpha$[14].

Zauważmy, że jeżeli przyjmiemy *(T0)* $U(\alpha) \Rightarrow K(U\alpha)$ wraz z (*W*), to ich logiczną konsekwencją będzie (*T1*) $U(K\alpha) \Rightarrow K(U\alpha)$ (Jeżeli mówię, że wiem, że a, to wiem, że mówię „α"). Gdybyśmy zaś wyszli od (*T1*), to przyjmując naturalne (*T2*) $K(U\alpha) \Rightarrow U\alpha$ (Jeżeli wiem, że jest tak-a-tak, to jest tak-a-tak), otrzymalibyśmy (*W*).

Po drugie, słysząc jak ktoś (poważnie) wypowiada zdanie α (które nie jest poprzedzone *„wiem, że..."*), nie wnoszę zazwyczaj z jego (poważnej) wypowiedzi, ani że ten ktoś myśli, że wie, iż jest tak jak mówi, ani, że myśli,

[12] Zaliczyć do nich można m.in. przykład B. Russella z jego *Problemów filozofii*. Warszawa 1995, s.145.

[13] Zaznaczmy może, że wiedzieć, że to-a-to się mówi, to nie to samo, co wiedzieć co się mówi.

[14] Mówiąc precyzyjniej: nie powinniśmy łącznie przyjmować (*T0*) oraz $K\alpha \rightarrow \alpha$.

że tego nie wie. Z tego, że ktoś nie poprzedza tego co mówi frazą „wiem, że...", nie możemy wnioskować (konwersacyjnie), że nie jest on przekonany do tego, że wie, że jest tak jak mówi. Nie jest to sytuacja podobna do tej, kiedy z czyjejś wypowiedzi „*Pewni mężczyźni nie są kobietami*" wnioskujemy, że ten, kto wypowiedział to dziwne, choć oczywiście prawdziwe zdanie sądzi, że istnieją mężczyźni będący kobietami. Wittgenstein pisał: „Gdy ktoś chce nas nauczyć matematyki, nie zacznie od zapewnienia nas, że wie, iż a+b=b+a"[15]. Innymi słowy: mogę być przeświadczony, iż wiem, że α, lecz lepiej jest powiedzieć jedynie (ale poprawnie): „α".

Wreszcie, po trzecie, nie zachodzą warunki: $l(K\alpha)\leq l(\alpha)$ oraz $var(K\alpha)\subset var(\alpha)$. To, że są one niespełnione stawia nas przed nierozwiązywalnym dylematem: czy ktoś wypowiadając zdanie α kierował się już to potrzebą dostarczenia dostatecznej – nie za dużej – ilości informacji (postępując zgodnie z Maksymą Ilości), już to elegancją i zwięzłością sformułowania (zgodnie z Maksymą Sposobu), czy też może swoimi przekonaniami, które nie pozwoliły mu powiedzieć (zgodnie z Maksymą Jakości) zdania, co do wygłoszenia którego nie miałby dostatecznych podstaw – „*wiem, że* α". Gdybyśmy zaś odrzucili te dwa warunki niezbędne w aksjomacie *HPG* do dedukcji implikatury danej wypowiedzi, pozostawiając jedynie wymóg *silniejszości* logicznej (tj. wypowiadając zdanie dawałbym do zrozumienia, że nie jestem przekonany co do prawdziwości każdego logicznie silniejszego zdania od tego wypowiedzianego, nie zaś – jak jest to oryginalnie sformułowane – że nie jestem przekonany co do każdego silniejszego logicznie, ale i bardziej zwięzłego, bardziej eleganckiego zdania od tego, które wypowiadam), to tym samym usprzecznilibyśmy ***LI***. Wypowiadając zdanie koniunkcyjne α *i* β byłoby prawdą zarazem: $\boldsymbol{B}(\alpha\wedge\beta)$ (bowiem jeśli $\boldsymbol{U}\alpha$, to $\boldsymbol{B}\alpha$) i $\neg\boldsymbol{B}(\alpha\wedge\beta)$ (bowiem jeśli $\boldsymbol{U}(\alpha\wedge\beta)$, to $\boldsymbol{U}\alpha$, a jeśli $\boldsymbol{U}\alpha$, to $\boldsymbol{B}\alpha$ i $\neg\boldsymbol{B}(\alpha\wedge\beta)$, bowiem $\alpha\wedge\beta\Rightarrow\alpha$). Aksjomat *U* jest zaś dość naturalny i oczywisty.

Chociaż $\boldsymbol{K}\alpha\rightarrow\alpha$ nie jest prawdziwe, to możemy oczywiście rozszerzyć ***LB*** tak, by jej tezami były wszystkie prawdy dotyczące funktora ***K***, jak na przykład $\boldsymbol{K}\alpha\Rightarrow\alpha$.

Uwagi te skłaniają nas do przyjęcia (*W*).

Jeżeli przyjmiemy, że

Ax. *W.* $\boldsymbol{U}(\boldsymbol{K}\alpha)\Rightarrow\boldsymbol{U}\alpha$

(tzn. że ilekroć mówimy, że wiemy, że α, tylekroć mówimy, po prostu, że α), to tym samym mamy: jeżeli wypowiadam zdanie alternatywne, poprzedzone zwrotem „*wiem, że...*", to (na mocy *HPG* i lematu) daję do zrozumienia, że nie jestem przekonany co do prawdziwości czy fałszywości któregokolwiek z członów alternatywy, choć myślę, że któryś z nich, a może obydwa, są

[15] L. Wittgenstein: *O pewności.* Warszawa 1993, s. 38

prawdziwe. Gotowy jestem również, gdy tylko przekonam się co do fałszywości któregokolwiek z członów danej alternatywy, wnioskować o prawdziwości drugiego.

W naszkicowanym przez Gettiera przykładzie: jeżeli Smith powie: „*wiem, że p*$\vee$ *q*”, to powie tym samym „*pvq*” postępując niezgodnie z aksjomatem *HPG*. Mówiąc tak bowiem daje nam do zrozumienia, że nie jest m.in. przekonany co do (prawdziwości) *p*, co, jak wiemy, nie jest prawdą – Smith jest przekonany, że *p*.

Do filozoficznych konsekwencji przyjęcia (*W*) należy to, że (*W*) nie wyklucza, że ktoś, np. sceptyk, może wypowiadać jakieś zdania (np. że niczego nie wie), wcale nie wypowiadając przy tym (czy też nie będąc przekonanym), że – to co mówi – wie, tzn. może niesprzecznie być jednocześnie prawdziwe: $\boldsymbol{U}_a\alpha$ i $\neg\boldsymbol{B}_a(\boldsymbol{K}_a\alpha)$.

7. Zrelatywizowany aksjomat (W). Stwierdziliśmy, że Smith nie może powiedzieć o sobie „*wiem, że...*”. Czy również i my nie możemy o nim tego powiedzieć? A czy o samych sobie możemy powiedzieć, że wiemy to, iż Brown (ten z opowieści Gettiera) ma Forda lub jest w Barcelonie? Na pierwsze pytanie Gettier odpowiada twierdząco. Zasłaniając się intuicyjną oczywistością sytuacji Gettier nie wyjaśnia jednak motywów takiej odpowiedzi.

Wydaje się, że nie możemy powiedzieć, tak tego, że Smith wie, że *pvq*, jak i tego, że (my) wiemy, że *pvq*. Jeżeli zgodzimy się co do tego, że (my) nie możemy powiedzieć „*(my) wiemy, że pvq*”, pomimo tego, że dzięki opisowi Gettiera jesteśmy co do tego najzupełniej słusznie przekonani, to łatwiej dostrzeżemy, że problem Gettiera nie polega na ustaleniu warunków adekwatności definicji, lecz dotyczy pragmatycznych kryteriów poprawności używania wyrażeń.

7.1. Jest tak — my wiemy, w przeciwieństwie do Smitha, że *q* (Brown jest w Barcelonie). Smith myśli, że wie, że *p* (Brown ma Forda) – my wiemy, że się myli. Popełniłby błąd Smith, gdyby powiedział, że wie, iż *pvq*. My również użylibyśmy źle zdania „*Smith wie, że pvq*”, gdybyśmy tylko spróbowali je – przy określonych powyżej naszych przekonanich – wypowiedzieć. W końcu, nawet my nie możemy powiedzieć „*wiemy, że pvq*”, pod groźbą niepoprawnego użycia tego zdania. Nie możemy, gdyż kierujemy się językową intuicją, która nie pozwala nam uznawać (wypowiadać) zdania alternatywnego w sytuacji, gdy jesteśmy przeświadczeni o wartości logicznej któregokolwiek z jej członów (od zdania „*wiem, że...lub...*” do zdania alternatywnego pozwala nam przejść (*W*)). W opisywanej przez Gettiera sytuacji jesteśmy przekonani, że *p* jest fałszywe oraz że *q* jest prawdziwe. I ogólniej: kierując się jakąś formą ekonomii językowej, normalnie nie wypowiadamy zdania, o ile tylko przekonani jesteśmy co do innego zdania, z którego pierwsze logicznie wypływa. Powyższe uwagi skłaniają nas do rozważenia przyjęcia kolejnego założenia:

$(rW)\ U_b(K_a\alpha) \Rightarrow U_b\alpha$

które jest zróżnicowanym w relatywizacji podmiotowej aksjomatem *W*. Głosi (*rW*), że jeżeli mówimy o kimś, że wie on to-a-to, to – tym samym – sami twierdzimy, że jest tak-a-tak. Jeżeli się na (*rW*) zgodzimy, to nasza intuicyjna wstrzemięźliwość wobec powiedzenia, że Smith wie etc. staje się (w świetle aksjomatu *HPG*, a w szczególności lematu) zrozumiała.

Zasady (*W*) i (*rW*) nazwałbym, może na wyrost, zasadami Wittgensteina. Wittgenstein bowiem pisał: „Nie jest bowiem tak, by z czyjejś wypowiedzi «Wiem, że tak jest», można było wywnioskować zdanie «Tak jest». Ani też z tej wypowiedzi i z tego, że nie jest ona kłamstwem. Ale czy z mojej wypowiedzi «Wiem itd.» nie mogę wywnioskować «Tak jest»? Owszem; a również «Tam jest ręka» wynika ze zdania «On wie, że tam jest ręka». Ale z jego wypowiedzi «Wiem...» nie wynika, że on to wie." [16].

8. Co wyraża, a co stwierdza zdanie alternatywne? Odmowa wypowiedzenia zdania może być motywowana nie tylko niechęcią do uznania fałszu, ale może też wynikać z niechęci do wyrażenia subiektywnych stanów, w których się nie znajdujemy. Ajdukiewicz trafnie zauważył, że :

„należy bowiem odróżnić to, co jakieś zdanie stwierdza od tego, co ono wyraża.[...] Aby z wypowiedzianych przez kogoś słów dowiedzieć się o stanie rzeczy w tych słowach stwierdzanym, trzeba w te słowa uwierzyć, aby natomiast na podstawie tych słów dowiedzieć się, jaki jest wyrażony nimi subiektywny stan osoby wypowiadającej te słowa, nie trzeba w nie wierzyć, wystarczy je słyszeć, rozumieć i wiedzieć, czy zostały przez mówiącego użyte serio, w sposób zgodny ze zwyczajem językowym.[...] Zwyczaj językowy przyporządkowuje zdaniom stwierdzane przez nie stany rzeczy. Jeżeli stwierdzany w zdaniu stan rzeczy istnieje, to zdanie owo jest prawdziwe, jeżeli nie istnieje, to jest ono fałszywe. Zwyczaj językowy przyporządkowuje też zdaniom rodzaj wyrażonych przez nie subiektywnych stanów mówiącego. Jeżeli osoba wymawiająca dane zdanie znajduje się w subiektywnym stanie tego rodzaju, jaki zdanie to zgodnie ze zwyczajem językowym wyraża, wówczas mówimy, że zdanie to zostało użyte w sposób właściwy, jeśli się zaś w takim stanie nie znajduje - że zostało użyte w sposób niewłaściwy"[17].

W szczególności, zdaniem Ajdukiewicza zdanie alternatywne wyraża:

„1. naszą wiedzę o tym, że przynajmniej jeden z jej członów jest prawdziwy, 2. naszą niewiedzę o tym, który z nich jest prawdziwy, [...] 3. naszą

---

[16] L. Wittgenstein: *O pewności*. wyd. cyt., s. 21.

[17] K. Ajdukiewicz: *Okres warunkowy a implikacja materialna*, w: *Język i poznanie*, t. 2. Warszawa 1985, s. 255.

gotowość do wnioskowania wywodzącego z negacji jednego z członów alternatywy jego drugi człon"[18].

Jeżeli Smith wie, to tego ani on, ani my, poprawnie powiedzieć o nim nie możemy. Zdanie *„Smith wie, że..."* jest, zgodnie z warunkami podanymi w *definicji wiedzy*, prawdziwe, lecz, mimo to, tego zdania zaakceptować nie możemy. Nieakceptowalność zdania nie musi świadczyć o jego fałszywości; nie uznamy zdania, choćby było prawdziwe, jeśli tylko nie będziemy mogli go poprawnie (w danej sytuacji) użyć. Wypowiedzi wyrażają pewne stany przekonaniowe (a szerzej: postawy propozycjonalne) mówiącego; w wypadku pewnego typu wypowiedzi możemy nawet (np. dzięki *HPG*) dość jasno określić, jakie. Jeżeli zdanie np. alternatywne wyraża takie a takie stany i dyspozycje przekonaniowe, a my ich ani u siebie, ani u innych (Smitha, Gettiera) nie obserwujemy, to nie jesteśmy gotowi tego zdania wypowiadać lub akceptować jako cudzej (Smitha, Gettiera) wypowiedzi. Odrzucamy je wtedy nie jako fałszywą, lecz jako nieakceptowalną konwersacyjnie (czy też pragmatycznie) wypowiedź. Być może więc opór przed akceptacją *definicji*, wynikający z niechęci do wyrażania stanów przekonaniowych w których się (dzięki Gettiera opisowi sytuacji) nie znajdujemy, uznajemy fałszywie za uznanie *tradycyjnej definicji wiedzy* za nieadekwatną?

9. O kim, co możemy powiedzieć poprawnie, że wie? Czy można coś wiedzieć, ale nie móc tego poprawnie wyrazić? Myślę, że można spróbować poprawnie powiedzieć, że Smith wie, że Brown ma Forda lub Brown jest w Barcelonie. Moglibyśmy tak powiedzieć, zastrzegając, iż wie to, ale np. ze złych powodów. Oczywiście sam Smith tego o sobie powiedzieć nie może, tzn. Smith nie może o sobie powiedzieć: *„wiem, że Brown jest właścicielem etc., ale wiem to ze złych powodów"*. Mówiąc tak o Smithie (że wie), bez dołączenia proponowanego zastrzeżenia, powiedzielibyśmy prawdziwie, lecz jednocześnie (zgodnie z (*rW*) i *HPG*) sygnalizowalibyśmy, że jesteśmy w takich stanach przekonaniowych, w których wcale nie jesteśmy (poprzez (*rW*) postąpilibyśmy niezgodnie z *HPG*); powiedzielibyśmy prawdziwie, lecz pragmatycznie niepoprawnie, konwersacyjnie nieakceptowalnie.

Można poprawnie głosić twierdzenia fałszywe, o ile tylko nie wiemy, że są to twierdzenia fałszywe, można też nie chcieć głosić twierdzenia prawdziwego, gdyż może nam się zdawać, że brakuje nam ku temu wystarczających podstaw. Można poprawnie – zgodnie z własnymi przekonaniami – mówić, że się coś wie, wcale tego nie wiedząc, a można też coś wiedzieć, lecz nie móc tego poprawnie powiedzieć.

---

[18] Tamże, s.256.

9.1. Tak jak dla (W) znaleźliśmy formuły z których mogliśmy (*W*) wyprowadzić, tak i dla (*rW*) potrafimy takie reguły podać. (*rW*) jest konsekwencją logiczną następujących formuł:

(C) $U_a(K_b\alpha) \Rightarrow U_a(K_a\alpha)$

oraz

$U_a(K_a\alpha) \Rightarrow U_a\alpha$

czyli (*W*). Formułę (*C*) proponuję nazwać zasadą Coady'ego,[19] a jeśli wydaje się ona nieoczywista, pozostać przy słabszej (*rW*).

9.2. Pewna nieoczywistość założenia (*rW*) koresponduje z niepewnością wzbudzoną w nas przez pytanie: czy możemy poprawnie powiedzieć, że Smith wie, że Brown ma Forda lub Brown jest w Barcelonie? Jeżeli sądzimy, że tego tak powiedzieć nie można, to przyjęcie (*rW*) wydaje się naturalne, wtedy – dzięki *HPG*, formalnemu ujęciu zasad konwersacyjnych – nasze obiekcje zostają wyjaśnione. Dalej też możemy twierdzić prawdziwie, że Smith wie „$p \vee q$", lecz ani on ani my (zgodnie z normami pragmatycznymi) wypowiedzieć poprawnie „*Smith wie, że pvq*" nie możemy. Jeżeli sądzimy przeciwnie, jeżeli chcemy (skoro Smith wie) móc poprawnie powiedzieć, że Smith wie, to musimy odrzucić założenie (*rW*). Dzięki temu będziemy mogli powiedzieć, że Smith wie, nie łamiąc jednocześnie praw dotyczących poprawności wypowiedzi. Nie zrezygnowawszy zaś z (*rW*), mówiąc „*Smith wie...*" użylibyśmy tego zdania niepoprawnie. Gettier najwyraźniej przyjął założenie (*rW*), skoro (nie łamiąc milcząco przyjętych reguł konwersacyjnych) odmawia nam oraz Smithowi prawa powiedzenia: „*Smith wie...*".

10. Czy jeśli Smith wie, to wie, że wie? Gdybyśmy chcieli poprawnie powiedzieć „*Smith wie to-a-to*", to musielibyśmy nie tylko odrzucić (*rW*), ale i wyjaśnić, na czym polega paradoksalność sytuacji takiej, że (a) Smith wie, lecz (b) powiedzieć tego poprawnie nie może[20]. Jak, odmawiając Smithowi, nie sobie, prawa do powiedzenia „*Smith wie, że...*" wyjaśnić tą sytuację?

Smith wie, że Brown ma Forda lub że Brown jest w Barcelonie. Gdyby to jednak powiedział, postąpiłby w sposób i dla siebie i dla nas nieakceptowalny. Interesującym wyjaśnieniem tej sytuacji byłoby przyjęcie hipotezy, że – w opisywanym przez Gettiera przykładzie – pomyliliśmy wiedzę o wiedzy z wiedzą dotyczącą już nie tyle stanów przekonaniowych, co stanów rzeczy – Smitha, Browna, posiadania Forda, bycia w Barcelonie. Czyli, Smith nie mogąc wygłosić poprawnie zdania prawdziwego nie wie, że wie, że *pvq*. By wyjaśnienie to uznać za akceptowalne, należy jednak przyjąć

(*KKU*) $KK\alpha \Rightarrow U\alpha$

---

[19] Zob. C. A. J. Coady: *Mathematical Knowledge and Reliable Authorithy*. "Mind" 40 (1981), s. 542 - 556.

[20] W dalszym też ciągu nie możemy powiedzieć: „*(my) wiemy, że pvq*".

oraz odrzucić implikację:
(*KKK*) $K\alpha \Rightarrow KK\alpha$

Przyjęcie pierwszego warunku podyktowane jest chęcią uogólnia hipotezy wysnutej z opisanego przez Gettiera przypadku: jeżeli nie mogę poprawnie wypowiedzieć określonego zdania, to nie mogę wiedzieć, że wiem, że jest tak jak to zdanie głosi.

Jeżeli nie odrzucimy „$K\alpha \Rightarrow KK\alpha$", to Smith wiedząc, wiedziałby tym samym, że wie. My zaś rozważyć chcemy przypadek, w którym Smith wie (zakładamy to, chcąc zachować definicję), ale nie wie, że wie (tym chcemy wyjaśnić intuicyjny opór przed uznaniem Smitha za wiedzącego). Jakie argumenty skłonić by nas mogły do odrzucenia implikacji „$K\alpha \Rightarrow KK\alpha$"? Najbardziej przekonywająca wydaje nam się taka argumentacja:

Jak w sytuacji, gdy to, że wiem, że α równoważne jest temu, że wiem, iż wiem, że α, mógłbym zmienić przekonanie zwerbalizowane w zdaniu „α", twierdząc odtąd fałszywie, że nieprawda, że α? Faktem jest to, że nasze przekonania ulegają zmianom. Nie można jednak twierdzić, że zmiana ta polega zawsze i wyłącznie na odrzucaniu fałszywych przekonań i/lub przyjmowaniu prawdziwych. Prawdopodobnie niekiedy odrzucamy prawdziwe sądy na rzecz fałszywych. Wykluczyć przecież nie można, że gdy coś już faktycznie wiemy, to pod wpływem jakichś informacji zmieniamy zdanie, twierdząc odtąd, że nam się to-a-to tylko zdawało, że tylko w to wierzyliśmy etc.

Gdybym zaś, wiedząc że α, każdorazowo, wiedział zarazem, że wiem, że α, to moje prawdziwe, uzasadnione przekonania nie mogłyby ulegać żadnym, słusznym czy nie, zmianom. Odrzucenie powyższej zasady prowadzi do uznania faktu, że czasami, gdy coś już wiemy, a nie zdając sobie z tego sprawy (nie wiedząc, że tak jest), błędnie zmieniamy zdanie.

Z drugiej jednak strony to, że ktoś wie, że wie, że α oznacza, zgodnie z *definicją wiedzy*, że:
$KK\alpha \Leftrightarrow K(\alpha \wedge B\alpha \wedge Uz\alpha)$
czyli
$KK\alpha \Leftrightarrow (K\alpha \wedge BK\alpha \wedge UzK\alpha)$
co z kolei równoważne jest
$KK\alpha \Leftrightarrow (\alpha \wedge B\alpha \wedge Uz\alpha \wedge B\alpha \wedge BB\alpha \wedge BUz\alpha \wedge Uz\alpha \wedge UzB\alpha \wedge UzUz\alpha)$
(o ile oczywiście zachodzi:
$B(\alpha \wedge \beta) \Leftrightarrow (B\alpha \wedge B\beta)$ oraz $Uz(\alpha \wedge \beta) \Leftrightarrow (Uz\alpha \wedge Uz\beta)$).

Na podstawie tego, co wiemy o opisywanym przez Gettiera przypadku, nie można rozstrzygnąć, który z członów koniunkcji ostatniej z równoważności jest fałszywy. Nie ustaliwszy tego, nie możemy odpowiedzialnie twierdzić, że Smith wie, lecz nie wie, że wie (choć, jak myślimy, taka *sytuacja doksastyczna* jest możliwa, choć może nie akurat w przypadku Smitha). Odrzucenie implikacji (*KKK*), choć może skądinąd uzasadnione, nic nam nie daje – nie pozwala nam wyjaśnić dlaczego sądzimy, że Smith choć wie, to o tym nie wie. Nie odrzuciwszy natomiast tej implikacji, nie możemy przyjąć (*KKU*) pod groźbą głoszenia sprzecznych sądów – twierdzimy bowiem, że Smith wie, lecz wyrazić tego nie może; dodanie zaś (*KKU*) miałoby taką konsekwencję, że niemożność poprawnego wysłowienia „*pvq*" implikowałaby niemożność wiedzenia, że się wie „*pvq*", a w konsekwencji (poprzez (*KKK*)), że się, po prostu, wie, że *pvq*. Prawdą byłoby jednocześnie: 1. $K(pvq)$, 2. $\neg U(pvq)$ (to są nasze założenia), 3. $\neg KK(pvq)$ (z (KKU) i 2.), 4. $\neg K(pvq)$ (z (*KKK*) i 3.).

11. Podsumowanie. Ustaliliśmy m.in., że (*i*) Smith wie, tylko nie może tego o sobie powiedzieć (nie może nas o tym poinformować). W podobnej sytuacji językowej jesteśmy również my, bowiem (*ii*) mówiąc, że wiemy, że Smith ma Forda lub że jest w Barcelonie, wyrażalibyśmy bycie w takich stanach przekonaniowych, w których, dzięki lekturze artykułu Gettiera, być nie możemy; mówiąc więc tak – mówilibyśmy niepoprawnie. W końcu, dzięki zasadzie (*rW*), (*iii*) mamy podobnego rodzaju kłopoty z poprawnym powiedzeniem o Smithie, że wie. Ustaliliśmy te fakty w oparciu o ***LI***, (*W*), (*rW*), (*C*), (*T0*), (*T1*), (*T2*). Podjęta przez nas próba odrzucenia (*rW*) motywowana chęcią możliwości poprawnego wysłowienia przez nas naszej wiedzy o wiedzy Smitha niewiele dała – odrzucając (*rW*) nie potrafimy powiedzieć, na czym polega wyczuwalna paradoksalność sytuacji – Smith wie, on – nie my – nie może tego powiedzieć, bo próbując to uczynić przekroczyłby jakieś normy. Te zaś, niezależnie czy potrafimy je wszystkie znaleźć, wysłowić, sformalizować, określić zakres ich obowiązywania, jeśli obowiązują, to obowiązują nas niezależnie od tego, czy *klasyczna definicja wiedzy* jest prawdziwa, czy też nie. Pokazaliśmy, jak nie dodając czwartego warunku, można zachować *definicję* w jej oryginalnym sformułowaniu; mówiąc nieściśle, lecz obrazowo, sądzimy że reguły konwersacyjne *poprzedzają* (podobnie jak np. logika klasyczna, gramatyka) definicję wiedzy, jakkolwiek byłaby ona formułowana.

11.1. Tabelkę którą pomieściliśmy na początku tej pracy możemy rozszerzyć, w oparciu o dokonane ustalenia, o nowe kolumny (oznaczymy w niej siebie przez „b", a Smitha przez „a"):

	$\upsilon(aU(aK\alpha_n))$	$\upsilon(bU(aK\alpha_n))$	$\upsilon(bU(bK\alpha_n))$
α_1	*1*	*0*[21]	*0*
α_2	*0*	*0*	*1*
α_3	*0*	*0*	*0*

[21] Wartość tą uzyskujemy dzięki *HPG*, jest bowiem tak, że $\upsilon(bB(aK\alpha_1))=0$.

12. Konkluzja. Jeżeli tradycyjną definicję wiedzy należy zmienić bądź uzupełnić, albo wręcz odrzucić, to nie ze względu na przykłady, które sformułował Gettier.

Streszczenie

Praca dotyczy problemu Gettiera, znanego również pod nazwą paradoksu tradycyjnej definicji wiedzy. Staramy się zrekonstruować i sformalizować założenia konieczne w rozumowaniu Gettiera oraz przedstawić samo rozumowanie w dogodnej notacji symbolicznej. Pokazujemy, że przy założeniach tych można zasadnie utrzymywać tradycyjną definicję wiedzy, jako uzasadnionego, prawdziwego przekonania. Stwierdzamy to, wykazując, że problem Gettiera powstaje przy pogwałceniu reguł konwersacyjnych (znanych jako maksymy konwersacyjne Grice'a), których częściową formalizacją jest logika implikatury ***LI*** Tokarza. Uzupełniamy ***LI*** o aksjomaty (*W*), (*C*), (*rW*), dzięki czemu przykłady Gittiera stają się indyferentne dla definicji wiedzy, stanowią natomiast ilustrację błędu konwersacyjnego. Podajemy też argumenty za przyjęciem (*W*) i (*rW*).

Contents

The paper concerns well-known Gettier's problem also called as the paradox of the traditional definition of knowledge. Namely I try to reconstruct and formalize all assumptions necessary in Gettier's reasoning as well as to present his argumentation in a convenient symbolic notation. I show how to reasonably sustain the definition of knowledge as a justified true belief under all Gettier's assumptions. I conclude this showing that the Gettier's paradox arises only when the conversational principles (also known as conversational maxims of Grice) are violated. The logic of implicature of Tokarz – ***LI*** partly formalizes these maxims. I extend ***LI*** by adding axioms (*W*), (*C*), (*rW*) to it. Thus all the Gettier's examples become indifferent to the definition itself since they are the illustration of pragmatic fault. I also give some arguments in favour of (*W*) and (*rW*) as well, arguing for acceptance of these axioms.